

Czy media powinny podawać narodowość przestępców

oprac. Rind

2007-07-28, ostatnia aktualizacja 2007-07-28 01:26



Listy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Stowarzyszenia Romów w Polsce do GW oraz odpowiedź redakcji

List Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

W dniu 25 lipca 2007 w "Gazecie Wyborczej" ukazał się artykuł na temat szajki Romów, która werbowała Polaków do pracy w Szwecji i zmuszała ich do popełniania przestępstw. Sprawa ta była również tematem magazynu "Uwaga!" w TVN. Nie podważając w najmniejszym stopniu wagi problemu podjętego artykule i programie telewizyjnym ani konieczności powiadomienia społeczeństwa o tego typu praktykach, pragniemy zwrócić uwagę generalnie na kwestię podawania informacji o pochodzeniu etnicznym podejrzanych.

Publikowanie informacji o czyimś pochodzeniu etnicznym czy narodowym jest kwestią bardzo wrażliwą. Między innymi dlatego, że zwykle za nazwą ciągnie się stereotyp. Publiczne wskazywanie etniczności może ten stereotyp podtrzymywać, a w przypadku szczególnie negatywnych informacji, prowadzić do wybuchu konfliktu. W 1991 r. w Mławie wydarzył się wypadek samochodowy. Prasa podała, że kierowcą winnym wypadku był Rom. Kiedy dwa dni później jedna z ofiar zmarła, a jednocześnie pojawiła się plotka, że sprawca jest na wolności, doszło do zamieszek. Trwały pięć dni, wiele mieszkań romskich splądrowano i zniszczono, część Romów musiała ratować się ucieczką. Wydarzenia te nazwano "Pogromem w Mławie".

Oczywiście są sytuacje, kiedy podawanie informacji o pochodzeniu etnicznym czy kolorze skóry jest dopuszczalne. Tak jest na przykład wówczas, kiedy cecha taka może pomóc w zidentyfikowaniu osoby poszukiwanej, zaginionej, etc. Być może intencją dziennikarzy, którzy zdecydowali o umieszczeniu informacji o pochodzeniu etnicznym podejrzanych, było ostrzeżenie potencjalnych ofiar gangu. Naszym zdaniem jednak, zarówno w omawianym tekście, jak i w reportażu telewizyjnym było wystarczająco dużo informacji (jak pseudonim jednego z podejrzanych), aby ewentualne ofiary lub osoby poszkodowane w przeszłości mogły rozpoznać tę grupę przestępczą.

Zwracamy się do "Gazety Wyborczej" i Telewizji TVN, aby w przyszłości rozważnie podejmowały decyzję o podawaniu informacji o pochodzeniu etnicznym bohaterów swoich materiałów.

Z poważaniem, Marek Antoni Nowicki, Prezes Zarządu

Oświadczenie Stowarzyszenia Romów w Polsce (fragmenty)

Zarząd Główny Stowarzyszenia Romów w Polsce w obliczu nasilającej się kampanii medialnej poświęconej polskim ofiarom gangu przestępczego w Szwecji wyraża sprzeciw wobec używania terminologii "romski gang przestępczy" na określenie domniemych sprawców. Z przykrością musimy stwierdzić, że tego typu terminologia używana jest w artykułach "Gazety Wyborczej".

W przeddzień emisji reportażu "Polskie ofiary Romów w Szwecji" w programie TVN "Uwaga!"

odnieśliśmy się do treści reportażu. Chcielibyśmy podziękować redakcji "Gazety" za publikację naszego oświadczenia 25.07.2007 r. Niemniej z ubolewaniem musimy stwierdzić, iż "Gazeta" w artykule "Pieńko Polek w Szwecji" ponownie użyła sformułowania "romski gang" ("Więzione, gwałcone, bite - taki los spotyka Polki, gdy trafiają w ręce romskiego gangu").

Po raz kolejny wątek przestępczej działalności łączony jest z przynależnością etniczną. Stowarzyszenie Romów w Polsce zawsze odcinało się od działań naruszających prawo. Nie chcemy komentować kwestii domniemanej przestępczej działalności gangu, ten problem pozostawiamy do rozstrzygnięcia organom sądowym.

Kampania medialna godzi w wizerunek społeczności romskiej niemającej żadnego związku z przestępczą działalnością gangu. Romowie są normalną społecznością, w której, podobnie jak w innych, istnieje pewien margines. Nie można jednak dopuścić do sytuacji, w której większość niewinnych osób z powodu stosowania tego typu sformułowań narażona jest na szykany ze strony otoczenia. Określenie "Polskie ofiary Romów w Szwecji" przyczynia się do stygmatyzacji całej społeczności romskiej w Szwecji i Polsce.

Romowie jako naród nieposiadający państwa nie dysponują właściwymi tej instytucji instrumentami ochrony jego praw i interesów. Mając w pamięci doświadczenia historyczne, środki masowego przekazu winny kierować się daleko posuniętą ostrożnością przy formułowaniu opinii mogących zagrażać bezpieczeństwu niewinnych ludzi. Liczymy, iż przy okazji kolejnych publikacji nie będą powielane sformułowania naruszające prawa społeczności romskiej.

Roman Kwiatkowski, Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce

Od redakcji: Nie chodzi o Romów, lecz o fakty i ostrzeżenie

W tekstach o gangu rekrutującym ludzi do pracy w Szwecji, gdzie ich zmusza do złodziejstwa i prostytucji, naszym celem było opisanie prawdziwych, makabrycznych faktów, a nie piętnowanie jakiegokolwiek społeczności etnicznej.

Nazwaliśmy gang "romskim", bo rzeczywiście większość jego hersztów i członków to Romowie. Co więcej, do werbowania ofiar używali oni (używają?) romskich kontaktów w Polsce. Upatrują sobie na ogół ludzi biednych, bezrobotnych, niewykształconych, żyjących w niewielkich miejscowościach. Celem naszym było także ostrzeżenie potencjalnych ofiar.

Mamy świadomość, że podawanie etnicznego pochodzenia sprawców takiego procederu to sprawa delikatna. Jak jednak rozstrzygnąć konflikt między wartością informacyjną tekstu a stereotypem etnicznym zawartym w samym języku?

Na przykład nazwanie gangu "polskim" mogłoby nas narazić na oburzenie mniejszości polskiej w Szwecji. Nazwanie go "szwedzkim", skoro działa w Szwecji, nie byłoby trafne i mogłoby obrażać Szwedów. Zrezygnowanie zaś z jakiegokolwiek przymiotnika pozbawiałoby tekst istotnej, naszym zdaniem, informacji.

Z takiego dylematu niełatwo wybrnąć. Staraliśmy się, by nasze teksty były rzetelne i oględne w sformułowaniach. Jeśli jednak zabrzmiały dla ogółu Romów krzywdząco lub naruszyły ich poczucie bezpieczeństwa, przepraszamy.

Piotr Stasiński

Źródło: Gazeta Wyborcza